Ner 37. 10 września 1870.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska. Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
" półrocznie . . Zł. 3 — "
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 "
" " półrocz. Zł. 3 c. 30 "
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.
Numer pojedynczy kosztuje 15 centów

O księgach zejścia czyli wykazach zmarłych.

Studium statystyczno-lekarskie

napisał
Dr Bolesław **Lutostański,**
Sekr. kom. stat. lek. i hygieny w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

W Anglii wypadki śmierci zapisywane bywają również przez urzędników cywilnych, tak zwanych registratorów (Registror), prowadzących księgi stanu cywilnego, w księgach jednak tych zapisuje się przyczyna śmierci na podstawie certyfikatu wydanego przez oglądaczy zwłok (Coroner).

Formularz angielski, który tutaj zamieszczam, zaleca się swoją prostotą i może służyć za wzór dla wykazów zmarłych. [1])

[1]) Zob. Die Methodik der Todten-Statistik von Dr Küchenmeister Dresden 1868. Tablica formularzy.

Przypadki śmierci czyli skony w Dystrykcie . . . . w Hrabstwie . . . . . Rok.

Liczba bieżąca	Dzień miesiąc skonu. Mieszkanie zmarłego	Imię i nazwisko	Płeć	Wiek	Stan i zatrudnienie	Przyczyna śmierci	Podpis, zatrudnienie, stan i mieszkania domowników lub innych osób dających informacyą	Data zapisania do księgi	Podpis registratora

W przedziale „przyczyna śmierci" zamieszcza się nazwa choroby będącéj najbliższą przyczyną śmierci i obok wzmianka czy choroba została stwierdzoną czyli poświadczoną (certified), lub też opis rodzaju śmierci nienaturalnéj wraz z nadmienieniem, czy śmierć została stwierdzoną lub też jedynie zapisaną na podstawie zeznań osób dających informacyą.

Do drugiego działu należą księgi zejścia prowadzone przez duchownych, będących jednocześnie urzędnikami stanu cywilnego, w urzędach parafialnych. Księgi takie nazywają się księgami kościelnemi.

Ten sposób prowadzenia wykazów zmarłych praktykuje się w całych Niemczech, w monarchii austro węgierskiej, w Rosyi i królestwie polskiem.

Księgi kościelne bywają dwojakiego rodzaju.

A. W krajach nie posiadających instytucyi oglądaczy zwłok (n. p. w król. polskiem) księgi w mowie będące nie obejmują wiadomości o przyczynach śmierci lecz jedynie szczegóły stanu cywilnego.

Według przepisów istniejących w królestwie polskiem krewny lub domownik zmarłego staje w urzędzie parafialnym i oświadcza w obecności dwóch świadków o skonie osoby meldowanej, przyczém podaje imie, nazwisko, stan, zatrudnienie zmarłego wraz z miejscem zamieszkania tegoż i datę skonu.

Na téj podstawie spisuje się akt zejścia a zmarły wciągniętym zostaje do wykazu. Duplikat aktów zejścia złożony jest w najniższéj instancyi sądowéj tj. w sądzie pokoju.

Księgi kościelne król. polskiego obejmują następujące podziały:

Powiat miasto lub wieś Parafia.

Rok.

Liczba bieżąca	Miesiąc, dzień skonn. Mieszkanie zmarłego	Imie i nazwisko	Płeć		Wiek	Stan i zatrudnienie	Podpisy świadków
			męz.	żeń.			

Podobnież w Saksonii, z wyjątkiem miasta Drezna, księgi kościelne prowadzone są wegług następującego formularza z r. 1800. [1])

[1]) Zob. Küchenmeister l. r.

Obwód miasto lub wieś Parafia

Rok miesiąc

Liczba bieżąca	Dzień i godzina skonu	Dzień pogrzebu	Sposób i miejsce pogrzebania	Imie, nazwisko stan i zatrudnienie zmarłego

Z tego rodzaju ksiąg kościelnych, statystyka lekarska całkiem nie może korzystać.

Uwaga. W Saksonii ustawą z d. 22 czerwca 1841 wprowadzonem zostało oglądanie zwłok. Ustawa ta na żądanie sejmu została zniesioną d. 20 lipca 1850. Oglądanie zwłok przestało być powszechnie obowiązującem. Zaprowadzenie oglądaczy zwłok pozostawiono do woli gminom (§ 7). Gmina drezdeńska na téj podstawie urządziła u siebie wzorową statystykę lekarską.

(C. d. n.)

Jeszcze o Kalabarze

skreślił

Dr Stanisław Bulikowski.

Czytamy w Nr 37, Przeglądu lekarskiego (r. 1869) w rozdziale pod tytułem: „Spostrzeżenia i uwagi etc. Prof. Rydla", że już w r. 1862 Tomasz Fraser odkrył był własność wyciągu wyskokowego (Extract. Calabaris), wydobywanego z nasienia rośliny zwanéj Physostigma venenosum, że po zapuszczeniu go do oka sprawia ścieśnienie źrenicy i krótkowidzenie. Roślina ta rosnąca na wybrzeżach Kalabaru używaną tamże była do sądów bożych, a działanie jéj fizyologiczne znaném już od r. 1846. Wiadomości jednak te zbyt były niedokładnemi by w celach naukowych mogły być pomocnemi. Dla tego nowsi badacze skrzętnie rzucili się do zbadania fizyologicznego działania bobu kalabarskiego. I tak:

W r. 1867 F. Bauer *) robił doświadczenia wyciągiem wyskokowym kalabaru rozczynionym gliceryną (1 : 39) na kotach i królikach. Śmierć następowała zawsze przez zatrzymanie oddychania z równoczesném osłabieniem uderzeń serca. U kotów kalabar sprawia silny tężec kiszek, który ograniczyć się może do pewnéj ich części, gdzie doszedłszy do stopnia najwyższego światło kiszki zupełnie zamyka. Źródło tego przypadu widzi Bauer w zadrażnieniu zwojów nerwowych w ścianach kiszkowych się znajdujących, albo w bezpośredniém zadrażnieniu mięśni kiszkowych. Podobne zjawisko widzieć także można na żyłach kiszkowych, mianowicie na żyłach śródjelicia. Trwa ono 3 — 4 razy dłużéj aniżeli kurcz kiszek.

*) Centralbl. der med. Wissensch. Nr 37.

W. Laschkewich *) przy doświadczeniach na żabach, królikach i psach zawsze dostrzegał ścieśnienie źrenicy, jeśli wyciąg wprost w żyłę był wstrzykniętym, natomiast niezawsze po zastósowaniu naskórném. U zwierząt ssących stale zauważał kurczenie się samoistne mięśni (contractiones idiomusculares) nieustające w pół godziny jeszcze po śmierci, nawet gdy nerwy straciły były swą pobudliwość.

Porażenie wywołane przez kalabar jest ośrodkowém; nerwy obwodowe pozostają pobudliwemi. Nie zależy ono od mózgu (albowiem odjęcie głowy niezmienia wcale obrazu otrucia) ale od rdzenia pacierzowego.

Podczas najwybitniejszego okresu otrucia kalabarem użycie strychniny nie sprawia już tężca cechującego otrucie środkiem ostatnim.

Am. Vée używał do doświadczeń alkaloidu bobu kalabarskiego nazwanego Eseriną. Kropla rozczynu siarkanu eseriny (1 : 10000) w przeciągu godziny sprawia wyraźne ścieśnienie źrenicy. Skutek ten widzieć można mimo poprzedniego zapuszczenia atropiny.

Podskórne wstrzykiwanie świnkom morskim, królikom i psom sprowadzało te same przypady, co wyciąg kalabaru.

Eserina zastósowana na spojówkę może być śmierci powodem.

W ostatnim razie przypady ogólne występują przed okazaniem się ścieśnienia źrenicy, niezawsze wtedy się pojawiającego.

Z badań Véego i Levena w celu porównania działania strychniny robionych wynika, że eserina nie jest odtrutką strychniny w ścisłém znaczeniu tego wyrazu; zmienia ona wprawdzie i łagodzi przypady otrucia wroniem okiem, śmierci jednak zapobiedz niezdoła.

U człowieka podskórne wstrzyknięcie 1mgmu eseriny sprowadza wymioty i osłabienie. Według Lewena dopiero 4 mgmy wywołują przypady otrucia. Według doświadczeń jednego z uczniów Gublera na sobie samym po zażyciu 2 mgmów skutek był żaden, dopiero 10 mgmów sprawiły ciężkość głowy, nudności, wielkie osłabienie mięśni, później wymioty, ścieśnienie źrenicy, zawrót głowy. Przypady te po 4 godzinach ustąpiły zupełnie.

*) Virch. Arch. XXXV. Heft 2. S. 291.

W r. 1868 doświadczenia Bezolda i Götza *) na królikach wykazały, że wyciąg kalabarowy drażni te ogniska narządu nerwowego w mózgu i sercu, za sprawą których następuje pobudzenie, przyśpieszenie i zatamowanie ruchów serca. Badacze ci przypisują kalabarowi podobneż działanie na nerwy naczyniowe. Ztąd pochodzi wzmożenie się parcia krwi w układzie tętniczym nieustające nawet po przecięciu części szyjnéj rdzenia pacierzowego, ani nerwów trzewowych (n. splanchnici), ztąd przyśpieszenie albo zwolnienie uderzeń serca pomimo nienaruszenia n. błędnego.

Jeśli niedrażnimy nerwów błędnych, wtedy ruchy oddechowe skutkiem zadania kalabaru z początku stają się przyśpieszonemi; wkrótce jednak wolnieją.

Z doświadczeń swych wnoszą B. i G. że kalabar pobudza obwodowe rozgałęzienia nerwów płucnych, porażając natomiast ognisko środkowe przewodniczące sprawie oddychania.

Ścieśnienie źrenicy wywołane użyciem kalabaru (według ich zdania) powstaje pośrednio skutkiem zadrażnienia układu zwojowego śródocznego, niezaś bezpośrednio skutkiem zadrażnienia mięśni tęczówki.

Tym samym przedmiotem zajmował się P. Rogow *) Pisze on: Ścieśnienie źrenicy po wstrzyknięciu rozczynu wyciągu kalabarowego nie jest skutkiem porażenia nerwu spółczulnego: jeśli bowiem poprzednio zapuścimy do oka atropinę, wtedy wcale nie następuje zwężenie źrenicy, mimo wybitnych przypadów otrucia kalabarem na innych częściach ciała. Nadto po zadrażnieniu powrozka szyjnego nerwu spółczulnego źrenica rozszerza się do stopnia najwyższego. Po zapuszeniu do oka atropiny miejscowe użycie papieru kalabarowego wywołuje bardzo słabe i prędko mijające ścieśnienie źrenicy. Podobnyż skutek osiągnąć wtedy można zapomocą kawałka papieru

*) Ueber einige physiologische Wirkungen des Calabargiftes. Centrbl. für die medic. Wissensch. Nr 16. S. 241.

**) Ueber die Wirkung des Extractes der Calabarbohne u. des Nicotin auf die Iris.

Zeitschrift für ration. Med. Bd. 29. S. 1.

jedwabnego (Seidenpapier). Ztąd wnioskuje p. Rogow, że ścieśnienia żrenicy po użyciu papieru kalabarowego niemożna przypisywać działaniu trucizny, jest ono tylko następstwem mechanicznego zadrażnienia nerwu trójdzielnego (trigeminus).

(C. d. n.)

Piśmiennictwo lekarskie.

Bibliografia polska 120,000 druków. Część I. Stólecie XIX. — Katalog 50,000 druków polskich lub Polski dotyczących od roku 1800; ułożony abecadłowo według autorów i przedmiotów, z wyrażeniem cen księgarskich przez K. Estreichera.—Wydanie Towarzystwa Naukowego, staraniem komisyi bibliograficznéj. — (Zeszyt I). Kraków, w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Konst Mańkowskiego. 1870. XVI, LVIII, 120 i 4 stron. w 8-ce w. — (Cena zeszytu w drodze prenumeraty u D. E. Friedleina księgarza w Krakowie i w komisyi bibliograficznéj c. k. Towarzystwa Naukowego 2 zlr. w. a.)

Dzieło, którego pierwszy zeszyt mamy przed sobą, należy do tych, które znajdować się powinny w bibliotece każdego światłego polaka chcącego znać dokładnie piśmiennictwo ojczyste, tak w ogólności, jak swego zawodu w szczególności.

Zakres naszego czasopisma pozwala nam zastanawiać się nad tém dziełem tylko pod tym ostatnim względem zawodowym. Dla tego też, zdawszy sprawę w jaknajkrótszych tylko wyrazach z ogólnego wstępu Bibliografii Dr Estreichera, w szczególności postaramy się wykazać, ile zajęcia i pożytku znajdzie w téj książce każdy lekarz, któremu nie jest obojętną literatura lekarska polska.

We wstępie, który poprzedza dzieło (str. I—XVI), autor podaje najprzód w przybliżeniu liczbę druków wydanych w Polsce, tudzież w krajach ościennych. Z obliczenia tego wynika, że bibliografia polska — od zaprowadzenia druku do chwili obecnéj — obejmuje przynajmniej 150,000 druków, rosyjska przeszło 50,000, węgierska około 17,000, czeska przeszło 12,000. Zresztą, piśmiennictwa te pod względem obecnéj cyfry rocznéj druków, wynoszącéj około tysiąca, stoją niemal na równi, podczas gdy Niemcy wydają rocznie około 10000 druków, a Francuzi i Anglicy po 8,000.

Prócz tego we wstępie tym kreśli aut. w treściwych rysach zajmujący szkic dziejów drukarstwa w Polsce i w niektórych krajach sąsiednich i wylicza dzieła odnoszące się do polskiej bibliografii i historyi piśmiennictwa, z krótkiemi a dosadnemi ich ocenami. Miejsce nie pozwala nam zajmować się szczegółami rzeczonego szkicu; nadmieniamy tylko, że, wspomniawszy (na str. VIz o bibliografii lekarskiej polskiej, należało oprócz Gąsiorowskiego wspomnieć i o lekarzach, którzy obrabiali szczegółowe gałęzie dziejów lekarskich, jak Adamowicz, Rolle, Zieleniewski.

Daléj aut. objaśnia, że dzieło, które obecnie zaczyna ogłaszać, rozpoczęte w r. 1848, zajęło mu przeszło 20 lat pracy naprzemiany we Lwowie, Warszawie i Krakowie; zamówione było niegdyś przez księgarza Celsa Lewickiego w Warszawie, teraz zaś dopiero wychodzi pod opieką Towarzystwa Naukowego krakowskiego, a staraniem komisyi bibliograficznéj, z grona Towarzystwa Naukowego zawiązanéj. Ukazanie się pracy na widok publiczny zawdzięcza atoli aut. głównie p. Franciszkowi Nowakowskiemu, doktorowi filozofii, który rzucił myśl zawiązania komisyi, zaproponował druk książki i obmyślił fundusz wystarczający na wydrukowanie zeszytu pierwszego, jakotéż zapomogę na druk w latach następnych.

Pojedynczy, podwójny lub potrójny krzyżyk w końcu każdego tytułu znaczy, iż dzieło jest w bibliotece Jagiellońskiej, w bibliotece Tow. Nauk. Krak., lub w obydwóch; tym sposobem dzieło to nabiera jeszcze większéj wartości, służąc za rodzaj inwentarza bibliotek publicznych krakowskich.

Cena zeszytu, złożonego z 10 arkuszy gęstego petytu w dwóch łamach, wynosząca 2 złr. w drodze przedpłaty, jest bardzo umiarkowaną, niższą nawet aniżeli bibliografii francuskiej Lorenza, a 4 razy tańszą aniżeli bibliografii szwedzkiej Linnströma.

Po wstępie, który jest też tłomaczony — szkoda, że dość niepoprawną francuszczyzną (str. 1—XVIII), idzie „Spis katalogów książek polskich, lub z literaturą polską styczność mających, począwszy od r. 1603, za lat 267“ (str. 1—LVIII), obejmujący 1700 katalogów, ważny to materyał do dziejów księgarstwa i bibliotekarstwa polskiego. Ze swego stanowiska zapisujemy, że opuszczony tu jest jedyny polski spis dzieł lekarskich, t. j. „Katalog Biblioteki Towarzystwa lekarskiego warszawskiego..... Warszawa 1869.“ (IV i 210 stron w 8-ce), o którym w krótce osobno pomówimy, jakotéż „Spis duplikatów Biblioteki Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego (Warszawa, 1866), wydrukowany przy „Pamiętniku Tow. lek. warsz. z r. 1866 i w osobnych odbitkach.

Z kolei następuje sama już Bibliografia polska wieku XIX, która w tym 1. zeszycie obejmuje litery *A* i *B* do Bobrowicza. Dzieła ułożone są w porządku abecadłowym autorów, ale zarazem po części w porządku abecadłowym przed-

miotów. Tak np. przy wyrazie: *„Accouchement“* znajdujemy: „obacz Kościakiewicz“; przy wyrazie: „Akademii medycznéj warszawskiéj dzieje“ obacz: „Akt, Dietl, Girsztowt (Historya);“ przy wyrazie „Akuszerya“ wyliczenie nazwisk autorów, których dzieła położnicze będą objęte tym katalogiem, itd. itd. Łatwo pojąć, jak dogodném przez to staje się niniejsze dzieło, a zarazem, jak mozolnéj pracy jest owocem.

Przy każdem dziele podany jest jaknajdokładniej tytuł tegoż, a nadto, z rzadkiemi bardzo wyjątkami, format, liczba stronnic i cena księgarska. Przy nazwiskach autorów starał się Dr E., ile możności, podawać ich rok urodzenia i śmierci, jakoteż wynajdywać nazwiska autorów dzieł wydanych bezimiennie.

(C. d. n.)

Sprawozdania z posiedzeń
towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Towarzystwo lekarskie galicyjskie

d. 7 maja 1870 r.

Obecnych 17, przewodniczący kol. Berthleff.

Po załatwieniu czynności administracyjnych, kwestyi zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu oraz zjazdu podobnego, na rok przyszły we Lwowie odbyć się mającego, następuje odczyt kol. Jasińskiego (ciąg dalszy) „o znaczeniu rozpoznawczém i leczniczém elektryczności;“ w rozprawie udział biorą kol. Czerkawski i Jasiński.

Kol. Rieger: odczytuje „o skutkach leczniczych kwasu karbolowego, użytego wewnątrz, mianowicie w wysypkach i kile;“ w rozprawie biorą udział kol. Widman, Głowacki, Czerkawski, Jasiński, Berthleff.

Nakoniec kol. Jasiński przedkłada okaz pszennego chleba praśnego tak zwanego „Graham,“ który będzie obecnie we Lwowie wypiekany.

Z powodu spóźnionej pory odczyt kol. Widmana odroczono do następnego posiedzenia.

Posiedzenie Tow. lek. galicyjskich

d. 4 czerwca 1870.

Obecnych 15, przewodniczący kol. Berthleff.

Wybór delegatów na zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu; wybrani zostali kol. Jasiński i Molendziński — jako zastępcy tychże kol. Czerkawski, Widman i Wołek.

Kol. Widman interpeluje Prezesa jako Dyrektora szpitala w sprawie poruczenia nadzoru i pielęgnowania chorych w szpitalu głównym we Lwowie Siostrom Miłosierdzia. Po odpowiedzi, że rzeczywiście układ taki zawarto i służbę lekarską nawet częściowo podporządkowano zakonnicom zabierają głos w téj sprawie kol. Noskiewicz, Czerkawski, Jasiński, Festenburg; ostatecznie wybrano komisyę składającą się z kol. Noskiewicza, Widmana i Maciejowskiego, która po zniesieniu się z Radą miejską ma wypracować odpowiednie przedstawienie do Wydziału krajowego.

Nakoniec kol. Widman odczytuje niektóre uwagi nad użyciem wody szczególnie w durzycy.

W rozprawie zabierają głos:

Kol. Jasiński, Głowacki i Widman.

Molendziński,
Sekretarz.

Korespondencya.

Jassy 20 sierpnia 1870.

Rumunia ten niedonoszony płód połowicznéj polityki Napoleona III, niczem nie może się poszczycić, coby świadczyło o żywotności jéj w tym nowym stanie istnienia historycznego. Naród rumuński napisał sobie prześliczną konstytucyą — oto jedyny objaw rzetelnéj wartości od chwili samoistnego bytu, lecz cóż? kiedy ta konstytucya pozostała dotąd — martwą literą. Natomiast ludowi mołdo wołoskiemu pozostały z dalekiej przeszłości pomniki, które za twardéj niewoli tureckiej powstałe — i dziś i na przyszłość chlubą będą i zasługą w obec całéj ludzkości. Takiemi pomnikami niespożytéj chwały są fundacye na rzecz chorych a w ogóle zaszczepione w całym narodzie miłosierdzie i niejako moralny kategoryczny przymus niesienia czynnéj pomocy cierpiącéj ludzkości. Cnoty te przejęła Moldowołosza po Turkach. Każdy bogatszy Rumun poczytuje sobie za obowiązek testamentem legować choćby kilkadziesiąt dukatów dla chorych, byli zaś i są ofiarnicy, oddający całe swe nieraz ogromne mienie szpitalom, domom obłąkanych, starców, sierot. Biedniejsi zaś niemogąc inaczéj objawiają miłość bliźniego przez wykopanie i obmurowanie choćby kilku studni lub krynic po drogach publicznych dla orzeźwienia wędrowców. Są to zabytki z czasu kiedy istniały nie Rumunia — ale Multany i Wołoszczyzna, rządzone przez hospodarów pod grozą tej tak niesłusznie okrzyczanéj Turcyi. Nie znam kraju w Europie, w którym tyle łożono na szpitale i zakłady dla chorych co w Rumunii, naturalnie w stosunku do ludności, owszem śmiało orzec mogę, że pod tym względem Rumunia jaśnieje na przedzie godnym do naśladowania

przykładem dla całego świata. Nie cofając się w przeszłość przedstawię dla stwierdzenia mego zdania stan medycyny publicznéj i to tylko w Mołdawii, zastrzegając sobie na później sprawozdanie o Wołoszczyznie. W każdym z dystryktów, na które podzielona jest Mołdawia, wyznaczona jest rada lekarska, złożona z prefekta, lekarza dystryktowego i kilku obywateli. Dystrykt podzielony jest na kilka okręgów, dla których są naznaczeni chirurdzy. Krom tego posiada każde miasto osobnego lekarza miejskiego. Płaca najniższa na tych posadach 2000 franków rocznie. Lecz mimo wyśmienitéj téj organizacyi lekarskiej nic o niej dobrego powiedzieć nie mogę. Cała służba zdrowia w tym kierunku chromieje: 1) ponieważ wielki brak lekarzy, zwłaszcza okręgowych, a ci, co są po większéj części nieodpowiadają wcale swemu powołaniu, niebędąc należycie przysposobieni; 2) ponieważ brak sprężystości w organach rządowych, aby przeprowadzać pożyteczne rozporządzenia sanitarne; 3) ponieważ ludność dotąd ciemna i zabobonna wpierw udaje się do guseł w słabości, do babskich leków, do popów po modlitwy, zanim wezwie pomocy lekarzy, do których zwłaszcza z dawniejszych czasów usprawiedliwiony poniekąd wstręt czuje. Partactwa lekarskiego i szarlatanizmu nieznajdzie nigdzie tyle, co w Rumunii. Już to kraj taki i obyczaj wsiąkły w krew narodu.

(Dok. n.)

Rozmaitości.

Kroniczka wojenna.

Dziennik „*Wien. Med. Presse*“ podaje list z Paryża z dnia 14 sierpnia, który kreśli dość smutny obraz zarządu wojskowo-lekarskiego francuskiego, w którym wykazuje nader podrzędne i zależne stanowisko lekarzy, małą ich liczbę (zaledwo 5 ambulansów mających po 5 lekarzy na korpus liczący 30,000 ludzi), a za to przesadną liczbę aptekarzy itd. Tém większe pochwały oddaje aut. usiłowaniom osób i stowarzyszeń prywatnych, które w znacznéj części wynagradzają te niedostatki pomocy lekarskiéj urzędowéj w wojsku.

Wskutek odezwy Towarzystwa międzynarodowego pomocy dla ranionych zgłosiło się do połowy sierpnia przeszło 2000 kobiet na dozorczynie chorych i ranionych żołnierzy; do każdego ambulansu dodanych będzie 40 takich dozorczyń pod głównym kierunkiem t. zw. zakonnicy t. j. zwykle damy z wyższych sfer towarzyskich, która dobrowolnie na cały czas wojny przyjmuje obowiązki siostry miłosierdzia. (Korespondent dziennika „*Public*“ donosi z Metz, że wiele z tych dozorczyń przywdziało dla wygody spodnie wchodzące do wysokich cholew od butów; suknię zastępuje dostatnie odzienie koloru ciemnego, podobne do płaszczyka deszczowego (*waterproof*).

Ambulans, który opuścił Paryż w dniu 12 sierpnia, był pod przewodnictwem chirurga głównego Dra Marka Sée (docenta uniw. parysk). W skład tegoż wchodzi, według dziennika „*le Petit Moniteur*“ czterech chirurgów (dr. Mahot, Pommier, Kuck, Villeneuve), 9 pomocników chirurgicznych (*aides-chirurgiens*), 13 pomocników chirurgicznych podrzędnych (*sous aides*) 2 kapelanów, 1 pastor, administracya z 4 osób (między którymi pomocnik płatnika Zborowski) 60 infirmerów, 1 dozorca (*piqueur*) i 10 przewodników.

Pod przewodnictwem cesarzowéj Eugenii zawiązało się w Paryżu stowarzyszenie, którego zadaniem jest przygotowanie lekarzy kobiet. Tamże utworył się komitet, złożony wyłącznie z żon i córek lekarzy; celem jego jest niesienie pomocy wdowom i sierotom po lekarzach w obecnéj wojnie pozostałym; żony Nelatona i Malgajgnea rozpoczęły składki, wnosząc każda po 1000 franków. — Inny komitet kobiecy, na którego czele stoją panie Rotschild, Canrobert, Flavigny, André itd. zajmuje się bezustannie zbieraniem ofiar dla ranionych.

W dniu bitwy pod Saarbrück, 3-go sierpnia, księżniczki z domu orleańskiego, przysłały za pośrednictwem domu handlowego Rotszylda w Paryżu, 70,000 franków na potrzeby rannych.

Rada miejska Wersalu, jednogłośnie postanowiła użyć na korzyść rannych sumy kilku tysięcy franków, która była przeznaczoną na zabawę publiczną 15-go sierpnia.

Monitor donosi o utworzeniu się we Francyi towarzystwa pomocy rannym w bitwach morskich; zbierają się składki na zakupienie parostatku, któryby towarzyszył eskadrze francuskiéj. Tenże dziennik podaje, że po bitwie pod Lissą stu rozbitków walczących z falami zostało jeszcze wydobytych z wody w dwadzieścia godzin po bitwie.

Wydział lekarski paryski, jak donosi *Figaro*, po krótkiej naradzie uchwalił jednomyślnie następujący list do ministra wojny: „Panie ministrze! Wydział lekarski par. poczytuje sobie za obowiązek zawiadomić Waszą Eksc., że w obecnych okolicznościach profesorowie, docenci i uczniowie gotowi są na zawołanie rządu pospieszyć, gdzie należy dla niesienia pomocy chorym i ranionym.“

Do dziennika „*le Courrier du Bas Rhin*“ donoszą, że w Hagenau ambulanse pruskie i francuskie pod kierunkiem wspólnym lekarzy obojga narodów, oddają chorym i rannym usługi potrzebne. Miło zacytować ten fakt okazujący postęp w zwyczajach wojennych. Szkoda, że takie pojęcia nie są jeszcze powszechne.

Przy transportowaniu rannych pruskich używane są po raz pierwszy w obecnéj kampanji nowe wagony transportowe IV-téj klasy, po praktycznem urządzeniu których wielkiego spodziewają się rezultatu. Rannych na noszach wstawiać będą do wagonów, i tak po obydwóch stronach ścian umieszczać, że w środku pozostanie szerokie przejście; wozy połączone będą ze sobą za pomocą pomostów

z osobnemi lokalami dla lekarzy, pielęgnujących, itd. Ci ostatni wozić będą ze sobą lekarstwa, a w każdéj chwili, na dany sygnał, pociąg stanie.

Ze Stowarzyszenia Poznańskiego ku pielęgnowaniu rannych i chorych żołnierzy, oświadczyli dwaj członkowie zarządu pp. dr. Matecki i dr. Kaczorowski, tudzież dr. Samter swą gotowość udzielania 8 do 12-dniowego teoretycznego i praktycznego kursu naukowego tym mężczyznom i kobietom, którzy poświęcić się chcą pielęgnowaniu rannych i chorych wojowników, a jeszcze nie posiadają wystarczającego doświadczenia. Już się wielu podobno zgłosiło. Kilku z nich, którzy w roku 1866 i w inny sposób nabyli potrzebnych wiadomości i doświadczenia, użyci wkrótce będą do pielęgnowania rannych i chorych wojskowych.

Dla licznych rannych, którzy z kampanii wracają ma i w Poznaniu być założony lazaret rozerwowy. Magistrat obowiązany jest wskazać na ten cel lokale. Lazaret garnizonowy tak jest chorymi przepełniony, że rannych już tam pomieścić nie można.

Prusacy urządzili na Renie szpitale pływające na statkach, do przewozu węgla służących, odznaczające się tanioścą i łatwością pomieszczenia, doskonałą wentylacyą, jednostajną nizką temperaturą, łatwem usuwaniem za pomocą wody wszelkich nieczystości, — dogodnością w przewożeniu ciężko rannych bez wstrząśnienia do miejsc nad brzegiem rzeki leżących. Pył węglowy pokrywający wnętrze tych statków, zabezpieaza od chorób zaraźliwych.

Urządzenie rezerwowego lazaretu w Berlinie szybko postępuje; lazaret podobny istniał już w 1866 roku, i pomimo głosów, dowodzących niestownego wyboru miejsca (koszary ułanów), znana powaga, profesor Esmarch, zaświadcza, — że szpital ten był jednym z najlepiej urządzonych, prawdziwie oddawał usługi.

Z Hamburga piszą do „Czasu“ pod dniem 22 sierpnia Zważywszy, że wedle raportów urzędowych urządzono i przygotowano samych łóżek 200,000 sztuk w Niemczech, z których Altona i Hamburg mają 2000 sztuk, i że dziś na czerwonych afiszach żądają i zaklinają, przedewszystkiem o materace dostawić się mające do największego w Hamburgu gmachu, t. zw. Zollvereinsgebände, można sobie w przybliżeniu wyobrazić, jak olbrzymie są straty wojsk niemieckich...“

Do tegoż dziennika piszą z Wiednia, że dur (tyfus) strasznie przerzedza szeregi wojska pruskiego, które nie jest przyzwyczajone do wody, a przez deszcze i niewygody ogromnie jest osłabione.

Niektóre dzienniki donosiły, że Prusacy w Forbachu dobijali ranionych Francuzów w ambulansie. Jeden z ranionych Francuzów zaprzecza temu kategorycznie w liście pisanym do dziennika *„Paris-Journal“*, oddając słuszność ludzkiemu obejściu się Prusaków z ranionymi nieprzyjaciołmi.

W Wenecyi utworzyło się towarzystwo wsparcia rannych, które w pierwszych dniach wysłało już do komitetu centralnego genewskiego 400 kilogr. szarpi zebranych w miejscowych szpitalach wojennych.

Główny zarząd towarzystwa pomocy dla rannych i chorych wojskowych w Rosyi, otrzymał od międzynarodowego komitetu pomocy rannym, z Genewy, okólnik zawiadamiający o założeniu w Bazylei, z powodu wojny między Francyą i Prusami, agentury między-narodowej, która obowiązuje się pośredniczyć między towarzystwami opieki nad rannymi państw wojujących, korespondować z komitetami krajów neutralnych o dostarczanie pomocy rannym i chorym na plac boju, oraz przesyłać różnego rodzaju ofiary dla rannych obu stron wojujących, w którym to celu urządzono w Bazylei skład materyałów i kasę centralną,

Czytamy w *„Wien. Med. Woch.“*: „C. k. ministerstwo spraw zagranicznych austryackie widocznie zapomniało o uchwałach zapadłych w r. 1869 w Berlinie co do pomocy ze strony lekarzy państw neutralnych, tudzież o ważności międzynarodowéj i pożytku téj czynności arcymiłosiernéj, gdy — niestety! — nie uznało za rzecz stosowną przychylić się do wniosku ministerstwa wojny państwowego, aby do Prus i Francyi wysłać lekarzy wojskowych dla posługi lekarskiéj w lazaretach wojennych obu państw walczących z sobą.

Ogłoszenia konkursowe.

L. 5755 Pr. Posada koncypisty lekarskiego przy c. k. Namiestnictwie galicyjskiem z płacą rocznych 800 zł. i prawem posunięcia się na 1000 zł. i 1200 zł. rozpisana jest do końca września b. r.

Podania z udowodnieniem kwalifikacyi, mianowicie co do odbytych nauk medycznych i uzyskanych stopni akademickich, mają być wniesione w drodze właściwéj do c. k. Prezydyum Namiestnictwa. (G. lw.)

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 19 sierpnia 1870 r. do L. 10358, Dyrekcya Szpitali ogłasza Konkurs na posadę **Lekarza ordynującego** na oddziale chorób zewnętrznych w szpitalu św. Łazarza, z roczną płacą 750 złr. wal. austr.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podanie po dzień 8 Października 1870 do Dyrekcyi Szpitali św. Łazarza i św Ducha w Krakowie bezpośrednio, lub przez swoją władzę przełożoną, jeżeli są teraz w służbie publicznéj, wykazując:

1) Wiek, stan, miejsce urodzenia i przynależność państwową:

2) Stopień Doktora medycyny i chirurgi, otrzymany na jednym z Uniwersytetów monarchi Austryacko-Węgierskiej;

3) Władanie językiem polskim i niemieckim.

Dyrekcya Szpitali św. Łazarza i św. Ducha
Kraków dnia 27 sierpnia 1870.